

## Baśniowy urok apokryfów

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

**T**om drugi rozpoczynają apokryfy o Męce i Zmartwychwstaniu, a pierwszy z nich to krótka Ewangelia Piotra /ta, która z odrzuconych apokryfów najdłużej ostała się w kanonie ksiąg natchnionych, bo jeszcze cały wiek/. Jest w niej jeden ciekawy fragment mówiący o tym „Jak otwarło się niebo i dwu mężów zstąpiło stamtąd odzianych wielkim blaskiem i zbliżyło się do grobu, a ów kamień który zamykał wejście stoczywszy się sam odsunął się na bok, grób się otworzył i obydwaj młodzieńcy weszli doń. Gdy więc owi żołnierze ujrzeli to, obudzili centuriona i starszych — oni bowiem tam byli pełniąc straż i gdy opowiedzieli im to, co ujrzeli, zobaczyli znowu trzech mężów wychodzących z grobu: dwu podtrzymywało jednego, krzyż im towarzyszył, a głowy dwu sięgały aż do nieba, podczas gdy głowa tego, który był przez nich prowadzony przewyższała niebiosą”.

Aby czytelnik nie myślał, iż Jezus był pochowany z krzyżem, w przypisach wyjaśniono, że krzyż jest personifikowany dlatego nawet „wydaje głos” w dalszej części tej historii. Następna to Ewangelia Nikodema. Zaczyna się od przesłuchania Jezusa przez Piłata. Posłano po niego kursora. „W chwili gdy wchodził Jezus, chorążowie trzymali znaki, których szczyty skłoniły się i oddały cześć Jezusowi. Gdy Żydzi zobaczyli to co się stało /.../ zawołali głośno przeciw chorążym. Piłat mówi więc do Żydów: „Nie zdumiewacie się, że szczyty znaków skłoniły się i oddały cześć Jezusowi? Mówią Żydzi do Piłata: „Myśmy widzieli, jak chorążowie je skłonili i oddali mu cześć”.

Ci, bronili się mówiąc: „Gdy trzymaliśmy znaki, ich szczyty same z siebie skłoniły się i oddały mu cześć”. Mówi Piłat przełożonym Synagogi i starszym ludu: „Wybierzcie wy mężów bardzo mocnych, którzy będą trzymali znaki, a zobaczymy czy one się zegną.” Wybrali więc starsi Żydów dwunastu mężów bardzo silnych tak, aby po sześciu trzymali jeden znak i stanęli naprzeciw trybunału namiestnika”.

Piłat nakazał cursorowi wprowadzić Jezusa, a do tych którzy poprzednio trzymali znaki, rzekł: „Zaprzysięgam na powodzenie cesarza, że jeśli na wejście Jezusa nie zegną się znaki, pucynam wam głowy!”.

Jak było do przewidzenia, gdy Jezus wszedł znaki jak na komendę pochyliły się znowu i oddały mu cześć. Po tym incydencie Piłat się przeląkł, ale starał się tego nie pokazywać po sobie. W dalszej części procesu Piłat stara się usilnie zrozumieć pokrętną logikę oskarżeń kierowanych przez Żydów przeciwko Jezusowi, lecz nie za bardzo mu się to udaje. W końcu daje za wygraną, każe wszystkim wyjść, prócz dwunastu którzy nie atakowali tak napastliwie Jezusa. „Mówi do nich Piłat: „Dlaczego oni chcą go zabić?” Mówią do Piłata: „Nienawidzą go zazdrośni, że uzdrawia w szabat”. Mówi Piłat: „Za dobry czyn chcą go zabić?” Mówią mu: „Tak”.

Po tym ich wyznaniu „pełen gniewu wyszedł Piłat z pretorium i mówi do nich: „Weźcie go wy i osądźcie według waszego Prawa”. Rzekli Żydzi do Piłata: „Nie godzi nam się zabijać kogokolwiek”. Rzekł Piłat: „Czy tylko wam Bóg zakazał zabijać, a mnie nie?”.

Trzeba przyznać, że ta odpowiedź udała się Piłatowi. Szkoda, że widocznie nie znali jej sędziowie świeccy, którym inkwizytorzy kościelni przekazywali oskarżonych w para religijnych procesach, w celu wykonania wyroków śmierci /spalenie na stosie/. Ale to tylko taka luźna dygresja. Wracajmy do tematu. To właśnie w tej Ewangelii też pada znane już z kanonicznych Ewangelii pytanie. Lecz w przeciwieństwie do nich, Jezus udziela na nie odpowiedzi. „Mówi doń Piłat: „Cóż to jest prawda?” Mówi doń Jezus: „Prawda jest z nieba”. Mówi Piłat: „Czyż nie ma prawdy na ziemi?” Mówi Jezus do Piłata: „Patrz, jak ci co głoszą prawdę, są sądzeni przez tych, którzy mają władzę na ziemi”.

No, właśnie! Na tym polega odwieczny dylemat; czyja prawda jest ważniejsza: ta z nieba czy ta z ziemi? Od tego przecież zależała wyższość jednej władzy nad drugą. A do tego to się zawsze sprowadzało. Dlatego z prawdą /przez duże P/ nie miało to raczej nic wspólnego. Znowu odbiegam od tematu.

Piłat starał się uratować Jezusa mówiąc, iż nie może dopatrzeć się w nim żadnej winy, ale Żydzi uparli się mówiąc, że według ich prawa jest on winien i powinien umrzeć na krzyżu. Wtedy Piłat poddał się i rzekł do Jezusa: „Lud twój zasądził cię jako króla, dlatego też

rozkazałem najpierw cię ubiczować, wedle rozkazu pobożnych cesarzy a następnie powiesić na krzyżu, w ogrodzie, w którym cię zatrzymano: dwaj łotrzy Dysmas i Gestas zostaną ukrzyżowani wraz z tobą". Co też się stało.

W dodatku do Ewangelii Nikodema opisano jak Judasz przyszedł do domu aby przygotować sobie stryczek i powiesić się, lecz przedtem zwierzył się żonie, iż niesprawiedliwie wydał łotrom Jezusa. Kiedy zmartwychwstanie on trzeciego dnia, wtedy dopiero da im popalić / mówiąc współczesnym językiem/.

„Rzecz mu na to jego żona: "Nie mów tego, ani nawet tak nie myśl. Tak jak ten kogut pieczony na węglach nie może wydać głosu, tak i Jezus nie zmartwychwstanie, jak mówisz". I natychmiast, skoro tylko wyrzekła te słowa, kogut ów rozpostarł skrzydła i trzykrotnie zapiał. To jeszcze bardziej przekonało Judasza i natychmiast wykonał pleciony stryczek, powiesił się i tak oddał ducha".

Tę Ewangelię kończą „żale Maryi" /fragmenty/:

„Wtedy Matka Boża stanęła i spojrzawszy zawołała głosem wielkim: /.../ "Opłakuję cię synu, bo niesprawiedliwie cierpisz, bo przewrotni Żydzi wydali cię na gorzką śmierć. Co uczynię bez ciebie, synu? Jak będę żyła bez ciebie? Gdzie są twoi uczniowie, którzy chwalili się, że umrą z tobą? Gdzie są ci, których uzdrowiłeś? Dlaczego nie znalazł się nikt, aby ci pomóc?" Potem zwróciwszy się do krzyża rzekła: „Nachyl się krzyżu tak, abym mogła objąć i ucałować mojego syna, którego swymi piersiami wykarmiłam w sposób niezwykły, boć męża nie znałam. Nachyl się krzyżu, bo chcę uściskać syna. Nachyl się krzyżu, abym mogła jako matka połączyć się z synem". Słyszeli to Żydzi, przyszli i daleko odegnali ją, niewiasty i Jana.

Powstała, a biegnąc jak lwica z pola, rwała swe szaty; a choć spoglądała w niebo, zwróciła się do Żydów mówiąc: /.../ „O biada, biada, najśłodszy mój synu, światło moich oczu i królu wszechrzeczy; o biada, biada, jakże zniosę oglądanie ciebie wiszącego na krzyżu? O biada, biada, czy to jest owa dobra nowina Gabriela? /.../ Nuże słuchajcie ludy różnych pokoleń i języków, jak niesprawiedliwą śmierć ponosi syn mój!" /.../ I znowu biła się w piersi i wylewała łzy ciężko wzdychając i mówiła: /.../ „Biada!" I rzekła do archanioła: „O Gabrielu, gdzie ty jesteś, abym mogła wejść z tobą w spór? Gdzież to pozdrowienie "Wesel się", które wyrzekłeś? Czemuś mi wtedy nie powiedział o niezmiernych męczarniach, które czekają najśłodszego i najmilszego syna i o niesprawiedliwej śmierci jednorodzonego? Czemu nie powiedziałeś mi o niewypowiedzianej męce mej duszy z powodu umiłowanego syna? Czemu nie powiedziałeś mi o rozdzierającym serce i pełnym męki oddzieleniu od najbiedniejszego syna mojego i o utracie oczu ociemniałych od płaczu? Czemu mi wtedy nie powiedziałeś o podstępym wydaniu syna mojego przez zdradliwego i niegodziwego Judasza, ucznia i zdrajcę? /.../ I jak pokażę się ludziom? /.../ I co o mnie będą mówili między sobą? /.../ Obym, o synu mój, i ja umarła z tobą! Błagam cię, niech przyjdzie archanioł Gabriel, który przekazał mi niegdyś pierwszą radość, i oby dusza moja połączyła się z tobą".

I co powiecie na to? Zaskoczenie, nieprawdaż? Przynajmniej tu widać w Maryi jakieś czyste ludzkie, matczyne uczucia, budzące do niej sympatię każdego rodzica. Nie jest tu ona przedstawiona taka zimna i bezosobowa marionetka jak w Ewangeliach kanonicznych. Tu się Maryja jawi jako żywy i cierpiący, a więc prawdziwy człowiek. Następny apokryf to „Zstąpienie do Otchłani", w którym Piekło rozmawia z Szatanem, oczywiście na temat Jezusa:

„I oto nagle Piekło zadrżało, i bramy śmierci i zasuwę się rozwarły, a żelazne wrzeciady zostały złamane i spadły na ziemię, i wszystko stanęło otworem. A Szatan pozostał w środku i stał przerażony i zawstydzony, z nogami związanymi łańcuchem. I oto Pan Jezus Chrystus przychodząc w jasności niebiańskiego światła, łagodny, wielki i pokorny, niosąc w ręku swym łańcuch związał nim szyję Szatanowi, i znowu wiążąc mu z tyłu ręce rzucił go na wznak w podziemi, i swoją świętą stopę postawił mu na gardle ze słowami: "Przez wszystkie wieki wiele złego uczyniłeś, żadną miarą nie spocząłeś: dzisiaj wydaję cię na ogień wieczny". I przywoławszy zaraz Piekło rozkazał mu: „Zabierz tego najgorszego niegodziwca i strzeż go aż do dnia, do którego ci nakażę". A Piekło zabrawszy go spod stóp Pańskich pograżyło się z nim w głębokiej przepaści. /.../ Wtedy wszyscy święci oddając mu cześć zawołali: „Błogosławiony który przychodzi w imię pańskie, Pan Bóg zajaśniał nad nami. Amen przez wszystkie wieki. Alleluja na wieki wieków: chwała, cześć, moc i sława, ponieważ nawiedzając nas przybyłeś z wysokości". I śpiewali ustawicznie „Alleluja", i ciesząc się z objawienia tej chwały gromadzili się wokół rąk Pana. Wówczas Zbawiciel, dowiadując się o wszystkich, skarcił Piekło, część przebywających tam strącił do przepaści, a część zabrał ze sobą do nieba".

Jednym z ostatnich utworów dopełniających cykl Piłata, to „Raport Piłata"; „wysłany do Augusta cesarza, który mieszka w Rzymie". Píše on w nim wpierw o naciskach jakie na nim

wywierano, aby skazał Jezusa na śmierć, a potem opisuje:

„A gdy go ukrzyżowano, ciemności zapadły na cały zamieszkały świat: słońce zaćmiło się pośrodku dnia, a gwiazdy jaśniały ale nie wydawały blasku, księżyc stracił jasność i stał się jakby pokryty krwią; świat podziemia został wchłonięty, a gdy się to działo, znikło z oczu to, co jest nazwane przez Żydów święte świętych świątyni i ujrano jak wśród huku piorunów rozwarła się czeluść ziemi. /.../ Strach spowodowany trzęsieniem ziemi trwał od godziny szóstej Dnia Przygotowania aż do godziny dziewiątej. A gdy zapadł zmierzch pierwszego dnia tygodnia /szabatu/ rozległ się z nieba huk, a niebo stało się siedmiokroć jaśniejsze niż każdego dnia. O trzeciej godzinie ujrano słońce, a nigdy nie błyszczało ono jaśniej oświetlając całe niebo. /.../ A czeluść ziemi była jakby bez dna, ogromna, zdawało się więc, że same fundamenty ziemi mieszały się z wołającymi w niebiosach i chodzącymi w swym ciełe pośrodku tych którzy powstałi z martwych. /.../ Przez całą noc nie zgasło jaśniejące światło. Liczni Żydzi zginęli wchłonięci przez czeluść ziemi, tak że wielu spośród tych, którzy występowali przeciw Chrystusowi, nazajutrz nie znaleziono. /.../ W samej Jerozolimie nie pozostała nawet jedna synagoga Żydów, wszystkie bowiem w tej kłęsce stały się niewidzialne”.

Natomiast w apokryfie „Wydanie Piłata” tak napisano:

„Wtedy cesarz przepelniony gniewem wysłał żołnierzy i nakazał przywieść Piłata skutego w kajdany. /.../ I rzekł do niego cesarz: „Jak odważyłeś się zrobić coś podobnego, bezbożniku, choć widziałeś tak wiele cudów dziejących się ze względu na tego męża? Ośmieliwszy się na dokonanie takiego zła, zgubiłeś cały świat”. Piłat oczywiście bronił się nieskładnie, nie mogąc niestety powołać się na historię religii, z której to wynika niezbitcie, że było akurat odwrotnie: swoim zachowaniem /tak samo zresztą jak i Judasz/ przyczynił się do **zbawienia** świata! No, ale prócz Boga mógł wtedy o tym wiedzieć? Wracając do tematu;

„Gdy to powiedział cesarz i gdy wypowiedział imię Chrystusa, cały tłum bogów runął i stał się jako proch tam, gdzie siedział Cezar z senatem. A cały lud, który stał wokół Cezara, zadrżał z powodu powiedzianego słowa i z powodu upadku swoich bogów. /.../ I znowu postanowił cesarz przesłuchać Piłata i nakazał jednemu ze znakomitych dworzan imieniem Albin ściąć głowę Piłatowi, mówiąc: „Jak ten podniósł swe ręce na męża sprawiedliwego zwanego Chrystusem, zginie on podobnie, bez nadziei ocalenia”.

Ponieważ przed śmiercią Piłat się nawrócił i zaczął modlić się do Jezusa, zaraz został pośmiertnie nagrodzony; „I prefekt uciął głowę Piłata, a anioł Pański wziął ją. Gdy żona jego, Prokla, ujrzała, że przyszedł anioł i że wziął jego głowę, została przepelniona radością i natychmiast oddała ducha i pogrzebano ją wraz z mężem”.

Następny to „List Tyberiusza do Piłata”, w którym czyni mu wyrzuty:

„Jak mogłeś pozwolić na to, by On niewinnie został ukrzyżowany? Jeśli Go nie przyjęliście jako Boga, mogliście Go przynajmniej docenić jako lekarza!” Trafne spostrzeżenie, nieprawdaż? I jakie racjonalne podejście do problemu, tylko pozazdrościć! W dalszej części tego apokryfu opisano, iż z rozkazu - dekretu cesarza Augusta „aby całe plemię Żydów zostało wydane na śmierć od miecza, a Piłata jako więźnia do osądzenia przyprowadzono do Rzymu. /.../ Gdy więc przybył Rahab wraz z żołnierzami i wykonał rozkaz, wybił mieczem wszystkich mężów spośród Żydów, a ich nieczyste małżonki zostały zgwałcone przez pogan, i zrodziła się z nich i powstała ohyda ich ojca, którym był Szatan. /.../ I stało się, że skoro przepływali obok jednej wyspy o nazwie Kreta, gwałtownie i w sposób straszny umarł Kajfasz. Wzięli go więc aby pochować, ale ziemia nie chciała go za nic przyjąć, lecz wyrzucała jego ciało. Gdy to zobaczył cały tłum, chwycili za kamienie w swe ręce, i rzucali nań, i tak go pogrzebali. /.../ A Annasza owinięto w skórę wołową, a gdy ona schła na słońcu udusiła go tak, że wnętrzości wyszły mu ustami i tak gwałtownie oddał swe podłe życie. Wszystkich innych Żydów aresztowanych też wydano na śmierć i zabito mieczem, tylko Archelusa, syna najgorszego Heroda i jego współnika Filipa wbito na pał”.

Co ciekawe, iż w tym tekście Piłat ponosi śmierć od strzały wystrzelonej z łuku przez cesarza, który celował w łanię, „ale strzała przeszła przez wejście do jaskini i zabiła Piłata”.

W apokryfie „Śmierć Piłata” jest opisana historia jak doszło do powstania tzw. „chusty Weroniki”; pewna kobieta o tym imieniu tak to relacjonuje:

„Gdy Pan mój nauczając wędrował, a mnie było bardzo ciężko znosić Jego oddalenie, chciałam, by mi namalowano Jego podobiznę, abym, gdy będę pozbawiona Jego obecności, cieszyła się przynajmniej podobizną Jego postaci. Gdy niosłam płótno malarzowi, aby na nim Go odmalował, spotkałam Pana, który mię zapytał gdzie idę. Gdy powiedziałam przyczynę, wziął ode mnie materiał i oddał mi go z odbitym na nim obrazem Jego świętej twarzy”. Jest tu Racjonalista.pl

też opisana śmierć Piłata: „Po kilku dniach wydano wyrok na Piłata, aby zginął śmiercią najpodlejszą. Gdy to Piłat usłyszał zabił się własnym nożem i taką śmiercią skończył życie”. I co z tego, że inna niż w poprzednim tekście? Liczą się wszak intencje autorów /czyli zamierzony cel/, a nie fakty historyczne.

Natomiast w apokryfie „Zemsta Zbawiciela” opisano jak to Wespazjan i Tytus zgładzili nieprzyjaciół Jezusa; kiedy otoczyli miasto i po siedmiu latach zapanował tam głód jego obrońcy „wydobyli swoje miecze, poprzębiali się, i zginęło spośród nich dwanaście tysięcy ludzi. Wtedy wielki fetor zaczął rozchodzić się po owym mieście z ciał tych pomartych. I przestraszyli się śmiertelnie królowie, nie mogąc znieść fetoru ani też pogrzebać ciał, ani wyrzucić ich za miasto. Mówili między sobą: „Co zrobić? My właśnie wydaliśmy Chrystusa na śmierć, a obecnie jesteśmy na śmierć przeznaczeni. Pochylmy nasze głowy i wydajmy Rzymianom klucze miasta, gdyż Bóg nas wydał na śmierć”. /.../ Tytus i Wespazjan pochwycili ich; część z nich ukamienowali, część powiesili na drzewach nogami do góry, a głowami w dół i poprzębiali ich lancami, innych zaś posprzedawali, a innych podzielili między sobą. I uczynili cztery części, tak jak oni podzielili szaty Pana. I rzekli: „Za trzydzieści srebrników sprzedali Chrystusa, a my za jednego denara sprzedamy ich trzydziestu”. I tak uczynili. I gdy tego dokonali, zajęli wszystkie ziemie Judei i Jerozolimy”.

W „Opowiadaniu Józefa z Arymatei” Jezus mówi do łotra Demasa /to ten, który wisiał po jego prawej stronie, ten dobry/; „Rzekł do łotra: „Odszedłszy powiedz Cherubinom i Mocom, które zataczając koła ogniste mieczem strzegą raj, od czasu gdy Adam, praojciec, który żył w raj, dokonał przestępstwa i nie przestrzegał moich przykazań i wypędziłem go stamtąd. Nikt z pierwszych ludzi nie ujrzy raj, aż przyjdę po raz drugi sędzić żywych i umartych; to napisałem ja, Jezus Chrystus, Syn Boży, który zstąpiłem z wysokości niebios wyszedłszy w sposób niepodzielny z łona niewidzialnego Ojca i zstąpiłem na świat, aby się wcielić i być przybity gwoździami do krzyża, aby zbawić Adama, którego przecież stworzyłem. /.../ Pragnę i rozkazuję, aby wszedł ten oto ukrzyżowany wraz ze mną, ze względu na mnie otrzymał odpuszczenie grzechów i przyoblekłszy się w nieśmiertelne ciało wszedł do raj i zamieszkał tam, gdzie dotąd nikt nie mógł zamieszkać”.

A kończy się owo opowiadanie tak: „Spisałem te rzeczy, które widziałem, aby wszyscy uwierzyli w Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, Pana naszego; i żeby nikt nie zachowywał Prawa Mojżeszowego /.../ Amen”.

Z „Ewangelii Bartłomieja” dowiadujemy się, iż Jezus jest tym, „który z trudnością mieści się w siedmiu niebach” /dwa razy to podkreślono/. W pewnym miejscu Maryja w rozmowie z apostołami, niechcący zdradza im bożą tajemnicę:

„Gdy ona to mówiła, wyszedł ogień z jej ust, któryomalże nie spalił świata. Ale w tej chwili zjawił się Jezus, który powiedział do Maryi: „Nie objawiaj tej tajemnicy, bo w przeciwnym razie zginie dzisiaj całe stworzenie”. A apostołowie przestraszyli się, że Pan rozgniewał się na nich. /.../ Powiedział więc do nich Jezus: „Pytajcie, cokolwiek chcecie, a wszystko wam wyjawię. Bo za siedem dni idę do Ojca, i w tej postaci nie ujrzycie mnie już więcej”. A oni powiedzieli: „Panie, pokaż nam wszystko, tak jak nam obiecałeś”. Jezus odpowiedział: „Nie powinniście widzieć piekła. Ale skoro chcecie, chodźcie ze mną, a zobaczycie”. /.../ Skinął na aniołów Zachodu i ziemia została odwinęta jak zwój papirusu i przed ich oczyma odsłoniło się piekło. Gdy zobaczyli to apostołowie, upadli na swoje oblicza. Jezus podniósł ich mówiąc: „Czy nie mówiłem wam, że byłoby lepiej, byście nie oglądali piekła?”. /.../ Gdy Jezus znowu się ukazał, powiedział do niego Bartłomiej: „Panie, pokaż nam nieprzyjaciela ludzi, abyśmy zobaczyli jak on wygląda i co jest jego dziełem, że nawet ciebie nie oszczędził, lecz sprawił, że zawisłeś na krzyżu”. Wtedy spojrział Jezus na niego i powiedział: „O ty, twardego serca! Zuchwalcze! Prosisz o to czego nie możesz oglądać”.

Gdy Bartłomiej upadł do stóp Jezusa przerażony swą śmiałością, „Jezus podniósł go i zapytał: „Chcesz więc widzieć nieprzyjaciela ludzkości? Powiadam ci, że gdy go zobaczysz, nie tylko ty, lecz z tobą wszyscy apostołowie i Maryja upadniecie na twarz i staniecie się jak martwi”. Ale wszyscy powiedzieli: „Panie, chcemy go zobaczyć”. On sprowadził ich z góry Oliwnej i rzuciwszy groźne spojrzenie aniołom piekła dał znak Michałowi, że powinien uderzyć w trąby. Gdy Michał to uczynił, wyszedł Beliar, trzymany przez pięciuset sześćdziesięciu aniołów i związany ognistymi łańcuchami. Był on 1600 łokci wysoki i 40 łokci szeroki. Jego oblicze było jak błyskawica, ale oczy miał ciemne, a jego nozdrzy wydobywał się śmierdzący dym. Jego usta były jak otwarta paszcza. Skoro tylko zobaczyli to apostołowie, upadli twarzą na ziemię i wyglądali jak martwi. Ale Jezus przybliżył się, podniósł apostołów i dodał im mocy. Następnie powiedział do Bartłomieja: „Zbliź się do niego i postaw swoją stopę na jego karku i

zapytaj go o jego dzieła".

Bartłomiej wzdragał się przed tym przerażony nie na żarty, ale Jezus nieubłaganie nalegał. Więc „Bartłomiej uczynił znak krzyża i pomodlił się do Jezusa, a zewsząd spadł ogień, także szaty jego zaczęły się palić. Mówi Jezus Bartłomiejowi: "Tak jak ci powiedziałem, wejdź mu na kark, abys mógł go pytać o jego moc". Bartłomiej wszedł mu na kark; był zaś zakryty aż do uszu".

W dalszej części okiełznany już Beliar wyjawia Bartłomiejowi i obecnym tam apostołom z Maryją i Jezusem, swoją genealogię, jak i pozostałych archaniołów i aniołów: „Najpierw nazywałem się Satanael, co znaczy Anioł Boga. Gdy jednak nie chciałem uznać obrazu Boga, zostałem nazwany Szatanem, co znaczy Anioł piekła". /.../ „Ja byłem nazywany pierwszym z aniołów, bowiem gdy Bóg stworzył niebo, wziął garść ognia i utworzył najpierw mnie, na drugim miejscu Michała, jako trzeciego — Gabriela, jako czwartego - Rafała, na piątym miejscu Uriela, na szóstym Satanaela i innych sześć tysięcy aniołów, których imion nie mogę wymienić".

Wynika z powyższego, że Satanaela Bóg stworzył dwa razy; na pierwszym i na szóstym miejscu. Ale nic to, jedźmy dalej:

„Dwaj zaś aniołowie zemsty to ci, którzy stoją obok tronu Bożego; ci zostali stworzeni jako pierwsi" /to kto w końcu został stworzony jako pierwszy?/.

„Po nich zostało stworzone całe mnóstwo aniołów: w pierwszym niebie znajduje się sto miriad, w drugim niebie jest sto miriad, w trzecim niebie jest sto miriad, w czwartym niebie sto miriad, w piątym niebie sto miriad, w szóstym niebie sto miriad. /.../ Istnieją jeszcze cztery anioły: jeden jest nad wiatrem północnym i nazywa się Broil; ma w swojej ręce laskę z ognia i sprawia, że maleje siła wiatru, żeby nie wyschła ziemia. Inny anioł jest nad Północą; imię jego - Elbista. Etalfatha jest nad Północnym Wschodem, trzyma w ręku różgi z ognia i pochodnie gorejące, aby ogrzewać z zimna, by ziemia nie wyschła i świat nie zginął. Cedor jest nad Południem, aby słońce nie poruszyło ziemi; łagodzi jego żar i gasi jego płomień wychodzący z jego ust, aby nie zapaliła się ziemia. Innym anioł jest nad morzem i poskramia siłę fal. Więcej ci nie powiem".

Następnie Bartłomiej już coraz odważniej wypytuje Beliara o to, w jaki sposób wywiera on swój zwodniczy i zgubny wpływ na ludzi, a ów szczegółowo mu odpowiada, wymieniając wszystkie swoje „zasługi" w czynieniu zła na ziemi. I tak na przykład mówi:

„Ja wzbudzam uczucie pychy zamiast posłuszeństwa, zachęcam do pijaństwa zamiast do trzeźwości. Ja wywołuję różne herezje, aby ludzie oddawali się rozpuście za przyczyną bożków i odchodzili od Kościoła katolickiego". /teraz przynajmniej już wiecie dlaczego ludzie odchodzą od Kościoła katolickiego/.

W dalszej części Ewangelii apostoł Bartłomiej tak zwraca się do Beliara:

„Diable nieczysty, przysiągłeś, że mi wszystko powiesz, wyjaw więc, dlaczego zostałeś zrzucony z nieba". Diabeł odpowiedział: "Gdy Bóg uczynił na swój obraz ojca ludzkości — Adama, powiedział czterem aniołom, żeby sprowadzili ziemię z czterech stron świata i wodę z czterech rzek raju. Ja byłem na świecie w czterech rogach ziemi. Tam, gdzie mnie nie było, stworzony został człowiek jako istota żywa i Bóg go pobłogosławił, bo był jego obrazem. Następnie oddali mu cześć Michał, Gabriel i Uriel.

Gdy ja wróciłem ze świata, archanioł Michał powiedział mi: „Oddaj cześć postaci, którą Bóg uczynił według swej woli". Zobaczyłem, że został uformowany z prochu ziemi i rzekłem: „Jestem z wody i ognia i zostałem stworzony wcześniej; nie oddam czci ziemskiej glinie". Michał powiedział mi ponownie: „Oddaj mu cześć, aby Bóg nie rozgniewał się na ciebie". Ja odrzekłem: „Pan nie będzie się gniewał na mnie, chociaż ustawię swój tron naprzeciw Jego tronu". Wtedy rozgniewał się Pan na mnie, rozkazał otworzyć katarakty nieba i zrzucił mnie na ziemię.

Gdy zostałem już zrzucony, zapytał Pan pozostałych podlegających mi aniołów, czy chcą oddać cześć dziełu Jego rąk. Oni mu odpowiedzieli: „Widzieliśmy, że nasz wódz nie oddał mu czci, więc i my nie uczcimy tego, który jest niższy od nas". Wówczas zostali i oni razem ze mną zrzućeni na ziemię. I spaliśmy przez czterdzieści lat. Gdy się przebudziłem, zobaczyłem ich śpiących pode mną. Obudził ich Bóg zgodnie z moją wolą i poradził mi i im, w jaki sposób przekonywać człowieka, z powodu którego zostałem zrzucony z nieba.

Otrzymawszy radę zrozumiałem, w jaki sposób mogę go uwieść. Wziąwszy w swe ręce liście z figi wytarłem pot na moich piersiach i pod moimi skrzydłami i wrzuciłem je do płynącej

wody. Ewa pijąc tę wodę doznała pożądania swego ciała; dała ją następnie swemu mężowi i wydało im się słodkim to, co jest gorzkie, lecz z powodu wykroczenia nie wiedzieli, że popełniają przestępstwo. Gdyby zaś nie pili tej wody, nie mógłbym ich przekonać ani nie byłbym w stanie odnieść nad nimi zwycięstwa".

Zrozumieliście sens tego diabelskiego wyznania? Przyznał on w nim, iż tak naprawdę działał z polecenia samego Boga, który poradził mu w jaki sposób przekonywać człowieka. A kto jak nie sam jego stwórca zna najsłabsze jego strony? Dlatego właśnie jest to takie skuteczne.

„Po tym wszyscy apostołowie upadli na twarz u stóp Pana mówiąc: "Błogosławiony jesteś, Panie, wielki i straszliwy, Stwórczo wszystkim, przez którego wszystko się stało w niebie i na ziemi, który zechciałeś objawić sługom twoim tę tajemnicę".

I dalej w tym stylu składali mu hołdy jeszcze przez czas dłuższy. Jest tam też i taki fragment, mówiący, iż tych, którzy „wierzą w twój święty Kościół katolicki, zawsze /będziesz/ wybawiać od zasadzek i nieprzyjaciół".

Jezus w równie długiej odpowiedzi mówi między innymi:

„Chciałem cierpieć to wszystko od kapłanów żydowskich, by zbawić świat i uwolnić go od złości przeklętego nieprzyjaciela, który chciał zgubić rodzaj ludzki, tak jak sam jest zgubiony. /.../ Wy natomiast powinniście tak postępować, abyście słusznie mogli być nazwani moimi uczniami i byście kroczyli moją drogą /.../ Lecz ze względu na mnie wytrwajcie przez ten krótki czas, abyście królowali ze mną w wieczności i zasiedli w królestwie Ojca mojego oraz sądzili dwanaście pokoleń Izraela".

Czemu więc Żydzi mają być winni? Że wypełniali jego i jego Ojca wolę? Dalej Jezus mówi o „oszczercach Kościoła katolickiego", a na pytanie Bartłomieja: „Panie, co znaczy grzeszyć przeciwko Duchowi Świętemu?" Jezus mu odpowiedział: „Ktokolwiek bluźniłby człowiekowi wiernie służącemu Bogu Ojcu lub kto porzuciłby Kościół katolicki i poszedł za heretyckim, ten bluźni przeciwko Duchowi Świętemu i nie otrzyma przebaczenia. /.../ Kto nie zabiega o zbawienie u Zbawcy, dopuszcza się ciężkiego grzechu. Ci, którzy pokładają nadzieję w śmiertelnych ludziach, którzy nie dążą do Kościoła katolickiego, nie doznają odpuszczenia grzechów".

W dalszej części Jezus tak stwierdza: „Ja znam myśli wszystkich, zanim jeszcze zostaną one sformułowane i osądzam fałszywą miłość. /.../ Wy wszyscy apostołowie, których ja wybrałem, idźcie i nauczajcie! /.../ Ci natomiast, którzy nie będą was słuchać ani tak postępować i nie zostaną ochrzczeni, zostaną potępieni i pójdą w ogień wieczny".

W odpowiedzi na pytanie Bartłomieja o skutki grzechu cielesnego na Sądzie Ostatecznym, Jezus tak odpowiada: „Jeśli zachowają czystość, będą przestrzegać moich przykazań i oddadzą Kościołowi dziesięciny..." to będzie wszystko w najlepszym porządku. I dodaje: „A gdyby była konieczność wzięcia drugiej żony albo drugiego męża, wolno to zrobić, byleby tylko chodzili do kościoła, dawali jałmużnę /.../ kapłana i bojącego się Boga niech przyjmują ze złością. Jak wam powiedziałem, niech oddają dziesięciny Kościołowi i niech czynią wszystko co słuszne, aby mogli podobać się Bogu. /.../ Kto zachowa czystość i dziewictwo — czy to mężczyzna, czy kobieta — i będzie doskonały w Kościele katolickim, ten będzie uważany za doskonałego w królestwie niebieskim".

Teraz apostołowie prześcigają się w pochwałach Jezusa, wyliczając jego zasługi dla ludzkości, a kończą tak: „Przez twoje święte przyjście i przez Maryję, dziewicę i królową, sprowadziłeś teraz do królestwa niebieskiego, które jest w twoim Kościele katolickim, będącym twoim ciałem i nazwanym przez ciebie oblubienicą twoją. Ty jesteś sędzią żywych i umarłych, alleluja, alleluja".

Jezus obiecuje przygotować im królestwo niebieskie i życie wieczne za wierną służbę, natomiast „tym, którzy we mnie nie wierzą i gardzą przykazaniami — wieczną karę i ogień piekielny. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Pokój wam".

Nie pojęte jest, iż tej właśnie Ewangelii Kościół kat., nie włączył do kanonu ksiąg **najbardziej natchnionych!** Niewiarygodne przeoczenie, albo diabeł maczał w tym swe brudne paluchy. Drugi tom kończą apokryfy asumpcjonistyczne, czyli te, które mówią o wniebowzięciu Maryi. Pierwszym z nich jest "Transistus R". W nim to Maryja zwraca się takimi słowami do Jana teologa i ewangelisty /jak zaznaczono na wstępie/;

„Ojcze Janie, nie potrzebuję niczego, co należy do tego świata, ale pojutrze opuszczę to ciało. Proszę cię, Ojcze Janie, uczyni mi łaskę, zabezpiecz moje ciało, złóż je do grobu, i strzeż go wraz ze swymi braćmi apostołami przed kapłanami. Usłyszałam bowiem na własne uszy, jak

mówili: "Jeśli znajdziemy jej ciało, rzucimy je w ogień; z niej bowiem wyszedł ów zwodziciel".

Potem zażyczyła sobie by przekazał ludowi aby śpiewali psalmy, wprowadziła go do komory gdzie znajdowała się palma dana jej przez anioła i poleciła by niósł ją na jej pogrzebie. Apostoł Jan odmówił: „Matko i siostró moja, Maryjo, nie mogę wziąć jej sam, gdy nie ma tu moich współbraci apostołów, aby — gdy przyjdą — nie szemrali i nie powstał między nimi spór. /.../ Potem wyszli obydwój. A skoro oni wyszli z komory, oto nagle zagrzmiało tak, że przelękli się ci, którzy tam byli. A skoro tylko zagrzmiało, oto nagle apostołowie zostali przyniesieni na obłokach z krańców ziemi przed drzwi domu Maryi. Byli oni w liczbie dwunastu i siedzieli na obłokach. /.../ Pozdrowili się, bacznie się sobie przyglądali i zdumiewali się, jak to się stało, że spotkali się razem".

Następnie jest wzruszający opis pożegnania Maryi przez apostołów. Potem „około godziny trzeciej w dzień rozległ się potężny grzmot i rozlał się zapach tak słodki, że z nadmiaru słodkiej woni wszyscy z wyjątkiem trzech dziewic zapadli w sen. A to, że one czuwały, stało się dlatego, aby one mogły świadczyć o zgonie Matki Pana i o jej chwale. I oto nagle pojawił się Pan Jezus na chmurach wraz z niezliczonym tłumem świętych aniołów, i wszedł do komnaty, gdzie znajdowała się Maryja wraz z Michałem i Gabrielem, a aniołowie, którzy stali na zewnątrz, śpiewali hymn. /.../ Pan ją pozdrowił, wziął świętą jej duszę, oddał w ręce Michała, a otoczył ją skórą, których blask zaiste, był nie do opisania. My natomiast, apostołowie, ujrzeliśmy duszę Maryi, którą przekazał w ręce Michała, a miała ona doskonałą formę człowieczą, tyle że nie miała kształtu ani kobiety, ani mężczyzny, a jedynie była obdarzona podobieństwem wszelkiego ciała, a blask jej był siedmiokroć większy od słońca".

W dalszej części jest opis jej pogrzebu, na którym nie obyło się bez niemiłego incydentu: „A arcykapłani usłyszeli zgiełk i głosy śpiewających hymny, wzburzyli się mówiąc: "Cóż to za zgiełk?" I rzekł im ktoś, że Maryja opuściła ciało, a aniołowie śpiewają wokół niej hymny. I natychmiast szatan wszedł w nich i mówili: „Powstańmy, wyjdźmy, zabijmy ich i spalmy ciało, które nosiło owego zwodziciela". I powstawszy wyszli z bronią i tarczami, aby ich zabić.

I natychmiast niewidzialni aniołowie uderzyli ich ślepotą, i oni uderzali głowami o mury, bo nie widzieli gdzie idą, z wyjątkiem jednego jedyne, który był pomiędzy nimi i skierował się na drogę ku wyjściu, aby ujrzeć co się przydarzyło. A gdy zbliżył się do apostołów, ujrzął jak nieśli uwieńczone mary wśród śpiewów i hymnów. Wtedy przepełniony gniewem rzekł: „Oto jaką chwałę odbiera dziś przybytek tego, który obłupił nasz lud". I zbliżył się z gniewem w sercu do mar, chcąc je obalić na ziemię, i dotknął ich tam, gdzie znajdowała się palma, i natychmiast ręce jego odcięte od łokci przyłgnęły do mar i tak zwisając pozostały. Wtedy ów człowiek wybuchnął płaczem i błagał apostołów, mówiąc: „Nie pozostawiajcie mnie w takim stanie".

Apostołowie zrazu nie chcieli go słuchać nawet, ale gdy się nawrócił i „zaczął z płaczem wielbić Maryję aż do godziny trzeciej", ulitowali się nad nim.

„Rzekł więc Piotr: "Zbliź się i przyłóż do siebie poszczególne części twoich rąk". I podbiegł Jefoniasz i rzekł żarliwie: „W imię Pana Jezusa Chrystusa, Syna Boga i Maryi /.../ niech przyłączą się do siebie i niech będzie tak, jak było dawniej". I natychmiast stało się tak, jak było na początku".

Zakończenie tej historii jest takie:

"Gdy oni tak wspólnie rozmawiali o nauce i wierze, i wielu innych sprawach, a siedzieli przed bramą grobowca, oto Pan Jezus przybył z niebios /.../ Wtedy dał znak Michałowi i rzekł Michał w mowie właściwej aniołom, i zstąpiły na nich chmury, a na każdej chmurze tysiące aniołów, i radziły przed Panem, i rzekł Pan do Michała, aby wziął ciało Maryi na chmurę i złożył je w raj. /.../ I gdy oni wstąpili na chmurę i zaśpiewali głosami anielskimi, Pan nakazał chmurom, aby udały się na wschód, ku krainie raj. "

I skoro zbliżyli się do raj, złożyli ciało Maryi pod drzewem życia. I przyniósł Michał jej świętą duszę i złożył ją w jej świętym cielem".

Ten epizod /z obciętych rękoma/ z pogrzebu Maryi w „Transistusie Melitona z Sardes" tak wygląda: „I gdy je tak nieśli, pewien Żyd potężnej postawy imieniem Jefoniasz, rzucił się z podniesionymi rękami na mary, które nieśli apostołowie. I oto anioł Pański z niewidzialną siłą obciął ognistym mieczem od bark obydwój jego ręce, które zawisły w powietrzu koło mar. Na widok dokonanego cudu tłum Żydów zakrzyknął wielkim głosem /.../ Sam Jefoniasz, gdy Piotr nakazał mu, aby potwierdził cuda Boga, stojąc za marami zawołał: "Święta Maryjo /.../ zmiłuj się nade mną". I obróciwszy się rzekł do niego Piotr: „W imię tego, który został z niej zrodzony, niech wrócą znów ręce oddalone od ciebie na swoje miejsce". I natychmiast na

słowo Piotra, ręce, które zawisły nad marami władczyni, powróciły do Jefoniasza".

W „Księdze o odejściu Dziewicy Maryi” tego samego autora, tak przedstawiono to wydarzenie, rozbudowując i stopniując jego dramaturgię:

„I oto jeden z nich, który był pierwszym spośród kapłanów żydowskich w swojej zmianie, przepełniony gniewem i wściekłością /.../ zbliżywszy się chciał wyrzucić mary i zrzucić ciało na ziemię. A natychmiast uschły mu ręce i przyłgnęły do mar. Gdy apostołowie podnieśli mary, część jego zawisała, a część przyłgnęła do mar i cierpiał straszną mękę, podczas gdy apostołowie szli i śpiewali psalmy. A aniołowie, którzy byli na chmurach, dotknęli lud ślepotą. /.../ Wtedy Piotr kazał zatrzymać łożę i rzekł do niego: "Jeśli wierzysz z całego swego serca w Pana Jezusa Chrystusa, niech twe ręce uwolnią się od mar!" I gdy tylko to powiedział, zostały uwolnione jego ręce od mar i stanął na swych nogach, ale ramiona jego pozostały uschnięte i nie odstępowały od niego męka.

Wtedy rzekł doń Piotr: „Przystąp do ciała, ucałuj łożę i mów: "Wierzę w Boga i w Syna Bożego, którego ona nosiła — Jezusa Chrystusa i wierzę we wszystko, cokolwiek powiedział mi Piotr, apostoł Boży". I przybliżywszy się ucałował łożę, i natychmiast odstąpił od niego wszelki ból i ręce u niego zostały uzdrowione"

W tym apokryfie zakończenie wygląda nieco inaczej; Jezus na prośbę apostołów ożywia Maryję: „Wtedy rzekł Zbawiciel: "Niech się stanie według waszego zdania!" I nakazał archaniołowi Michałowi, by przyniósł duszę świętej Maryi. I oto Michał archanioł odwalił kamień od wejścia grobu i rzekł Pan: „Przyjaciółko moja i bliska moja, która nie znalazłaś zepsucia przez współżycie, nie będziesz cierpiała rozkładu ciała w grobie".

I natychmiast zmartwychwstała Maryja z grobu i błogosławiła Pana, padłszy do jego stóp, /.../ wielbiąc go /.../ I ucałowawszy ją odszedł Pan, i duszę jej przekazał aniołom, aby ją zanieśli do raju. I rzekł do apostołów: „Przystąpcie do mnie!" A gdy przystąpili, ucałował ich i rzekł: „Pokój wam! Jak ja zawsze byłem z wami, tak będą aż do wypełnienia wieków".

I natychmiast, gdy tylko Pan to wypowiedział, podniesiony na chmurze został przyjęty do nieba i wraz z nim aniołowie, niosąc do raju błogosławioną Maryję. Apostołowie zaś, wzięci na chmury powrócili, aby dalej przepowiadać w miejscach wylosowanych".

Jak to możliwe, możecie zapytać, że zmartwychwstałe ciało Maryi pozostało na ziemi, a jej dusza została zabrana do nieba? To proste: tam gdzie w grę wchodzi cuda /nawet bardzo dużo cudów/ **wszystko** jest możliwe.

Na zakończenie z „Historii Eutympiackiej” przytoczę jeszcze dwa fragmenty:

„W świętym i natchnionym przez Boga Piśmie, nic nie stoi napisane o śmierci świętej Bogurodzicy Maryi, ale przyjęliśmy ze starej i godnej wiary tradycji, że w czasie jej przesławnego uśnięcia wszyscy święci apostołowie, którzy dla zbawienia ludzi przebiegali zamieszkałą ziemię, w jednej chwili drogą niebieską zostali zgromadzeni do Jerozolimy. /.../ Trzeciego dnia ustały śpiewy anielskie. Wtedy znajdujący się tam apostołowie otworzyli trumnę, bo jeden z nich, Tomasz, był nieobecny, a gdy przybył trzeciego dnia, pragnął oddać cześć ciału tej, która przyjęła Boga. Ale już nie mogli znaleźć najchwalebniejszego ciała; a gdy znaleźli leżące jej szaty śmiertelne, z których unosiła się niewysłowna słodkość, zamknęli trumnę. Ten pełen tajemnicy cud przeraził ich".

\*

I to by było na tyle, jak mawiał nieoceniony „profesor” Stanisławski. Nie wiem jak wam, ale mnie te apokryfy podobają się bardzo. Podziwiam wyobraźnię ich autorów /iluz artystów ona zainspirowała przez wieki/, wcale nie gorszą od wyobraźni autorów „Baśni z 1001 nocy”, a może i lepszą nawet, gdyż tamci autorzy nie mieli narzuconych barier wiarygodności, jakie zawsze ograniczają twórców apologetycznych.

Gdyby nie ta ludzka, wspinała wyobraźnia nie byłoby na świecie żadnej religii, ani żadnego z wielu jakże licznych bogów człowieka. Nie byłoby też wyobrażenia świata nadprzyrodzonego — siedziby owych bogów — wypełnionego niematerialnymi mieszkańcami. Byłaby tylko nasza szara, do bólu prawdziwa rzeczywistość,... i nic więcej.

Chcielibyście tego?

**Lucjan Ferus**

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-02-2005)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3950>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)